Nr 265a. Dnia 24 września. Środa. Dnia 12 (24) września 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wi... 15 kop.
Zwyczajne i... nia w numerach porannych ... jątkiem niedzielnych i św... nych, zamieszczane nie bę...
Ogłoszenia do *Kurjera* ... muje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: N. M. P. od wykupu niewolników.
Czwartek: Aurelji P. i Kleofasa.
Piątek. Cyprjana M, i Justyny P. M.
Sobota: Kosmy i Damiana M.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 26 w.
Zachód „ „ 7 „ 33 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 10.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 46.
Zachód „ „ 5 „ 5.
Długość dnia godzin 12 minut 12.
Ubyło „ „ 4 „ 23.

Niedziela: Wacława Króla Męcz.
Poniedziałek: Michała Archanioła.
Wtorek: Remigjusza Bisk. Wyzn,
Środa: Aniołów Stróżów.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Meluzyna" (występ panny Marji Giuri);—Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Iskierka" i „Trzpiotka";—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Wesoła wojna". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Kongres rolniczy.

Pod powyższym tytułem zamieszcza *Słowo* następujący nadesłany artykuł:

„Zdawałoby się, że ciężkie chwile w jakich przychodzi naszym rolnikom walczyć wśród najtrudniejszych okoliczności, powinnyby nas pobudzić do skupienia wszystkich sił, aby wejrzeć szczegółowo w samo jądro naszych stosunków agrarnych i odnaleść racjonalne zaradcze środki.

„Wobec konkurencji ze zbożem zaatlantyckiem, wobec bardziej jeszcze grożących nam dostaw ziarna i mąki z południowych prowincyj Cesarstwa, nawet wśród obfitych tegorocznych plonów, czujemy się bezsilni. Niskie ceny zboża każą z trwogą spoglądać w przyszłość i niejednemu już ręce opadają. Przecież rezygnacja nasza nie może iść zadaleko. Zmuszeni w nas samych szukać ratunku, poznajmy się lepiej, zbadajny realne interesa gruntownie i obudźmy w sobie energję zdolną do wyrwania nas z krytycznego położenia...

„A położenie to nie jest bez wyjścia i dla tego z radością powitaliśmy w *Kurjerze warszawskim* artykuł rzucający myśl zwołania przy okazji przyszłorocznej wystawy przemysłowo-rolniczej kongresu rolników krajowych.

„Artykuł ten już kilkanaście dni temu, w prawdziwych choć smutnych barwach przedstawił nam obraz położenia naszego rolnictwa i wezwał zarazem do poważnej w tym względzie dyskusji. Sądziliśmy, że w tak ważnym przedmiocie wykształceni ziemianie i ludzie fachowi głos zabiorą, że praktyczne pomysły i trafne myśli ukażą się na szpaltach pism naszych... Tymczasem, z wyjątkiem dwóch pism tygodniowych, wszystkie inne dzienniki nie podjęły trafnie rzuconego projektu. Dlaczego? Czyżby nie chciały uznać doniosłości tego przedmiotu? Czy też nie chcą wchodzić w zawody z jedynem u nas pismem specjalnie gospodarstwu poświęconem? Ależ w kraju tak przeważnie rolniczym jak nasz, w wyjątkowych stosunkach w jakich się znajdujemy, tylko za pomocą prasy możemy, wywołując częste dyskusje, zbudzić jakąś myśl zdrową i donośną w następstwach. W zagranicznych codziennych pismach spotkać się możemy prawie codzień z wyczerpującemi rolniczemi artykułami, a przecież ileż tam istnieje specjalnych pism tej gałęzi poświęconych?! U nas, drogą protekcji niemal, potrzeba zdobywać szpalty dzienników, które jednak w znacznej części za organa ziemiańskie chcą uchodzić lub uchodzą.

„Wybaczcie sz. reprezentanci prasy naszej, wybacz i ty sz. redaktorze, tę moją chwilową, niekoniecznie agronomiczną dysputę; uznaję waszą siłę, ale dlatego, że ją uznaję, radbym ją właśnie trochę i na naszą korzyść zużytkować.

„Przyjmując w zasadzie samą myśl kongresu, przyjmując motywa, które sz. kolegę po piórze skłoniły do rozwinięcia swojej myśli, prosiłbym o bliższą opinję i zapatrywanie się na sam sposób przeprowadzenia kongresu. Że przedmiotów podpadających pod dyskusję nie braknie, to pewna; ale właśnie ten nawał, który się ciśnie pod myśli i pióra, mnie przestrasza. Dla samego uzyskania odpowiedniego zezwolenia od władzy, musimy przyjść z gotowym projektem. Te dziesięć miesięcy, które nas dzielą od przyszłej wystawy, zaledwie wystarczą do podania i rozebrania, zawsze za łaskawem pośrednictwem prasy, rozmaitych planów i projektów, które podjęte przez komitet wystawowy, niewątpliwie na wstępnych sesjach rozpatrzone i w formę ujęte zostaną.

„A gdyby nawet kongres wskutek niezależnych od nas okoliczności, nie mógł przyjść do skutku, toż jeszcze w samej zamianie myśli niejedną korzyść osiągnąć możemy. Odczuwamy to dobrze wszyscy, że coś przedsięwziąć należy, że chcąc się ratować, trzeba obmyśleć środki do rdzennego przeobrażenia naszych rolnych stosunków. Ale obawa wkroczenia w nowe tory, brak ścisłych i praktycznych wskazówek, jak dalej postępować należy, wstrzymuje nas od śmiałego kroku...

„Aby krok ten był pewny, aby nas nie wciągnął w przepaść nad którą stoimy, usilnie powołujemy współziemian do jaknajobszerniejszej dyskusji, ufni, iż prasa, która prawdziwie stoi na straży dobrobytu krajowego, chętnie dla wszelkich rozpraw w tym względzie swoje szpalty otworzy.

Z. del Campo.

Do słów tych winniśmy dodać z naszej strony, iż projekt J. W. Rusticusa poparły w ostatnich dniach *Gaz. roln.*, *Kłosy* i *Tygodnik powszechny.*

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W Petersburgu otwarty być ma wkrótce instytut inżenierów telegraficznych z kursem trzyletnim.

= Ministerjum dóbr państwa wygotowało projekt reformy wydziału mierniczego.

= *Now.* dowiagują się, iż projekt wprowadzenia w Cesarstwie hipoteki został już w zasadzie zatwierdzony; ministerjum sprawiedliwości opracowuje obecnie główne podstawy hipoteki wraz z przeglądem wszystkich systemów hipotecznych, istniejących w Europie zachodniej.

= *Rus. kur.* dowiaduje się, iż komisja do spraw żydowskich, zostająca pod przewodnictwem hr. Pahlena, ukończyła w tych dniach swoje czynności i wygotowany referat złożyła do opinji ministerjum spraw wewnętrznych.

= Z rozporządzenia miejscowej władzy szkolnej uczniowie zakładów naukowych obowiązani są od godziny 6-ej wieczorem znajdować się na stancjach, po tej godzinie uczniowie mogą się wydalać jedynie za pozwoleniem władzy.

= Na zjeździe przedstawicieli osad rolnych dla małoletnich przestępców odbywającym się w Kijowie kolonja studzieniecka reprezentowaną jest przez profesora Miklaszewskiego.

= Prezes Akademji południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu, ks. kanonik Raczki, przybywa w dniu dzisiejszym w przejeździe z Petersburga do Warszawy.

= Ostatni z korespondentów bawiących chwilowo w Warszawie i Skierniewicach, W. G. Dobson

---

4)

NIEDOBITKI.

(TYTUŁ BEZ POWIEŚCI)

przez

Aleksandra Półkozica.

(Dokończenie).

V.

Skończywszy ten obrazek, a raczej tylko szkic po którym, zamiast postaci charakterystycznych przeprowadzonych przez różne fazy życia, tylko cienie jakieś przesunęły się mglisto i cicho... zapytałem... pióra, po co szkic taki na papier rzuciło?

Nie czekałem jednak odpowiedzi, przypomniawszy sobie, że raz kiedyś, pewien kompozytor i zarazem wykonawca biegły, takież samo pytanie zadał był swoim... palcom, które rozbiegawszy się po klawiaturze samopas—wytworzyły mu jakąś improwizację bezwiedną, której nie umiał dać nazwiska...

Dźwięki tych jego melodyj i akordów, przebrzmiały, ucichły i... rozrzewniły tylko jakąś bladą, o smutnych oczach słuchaczkę, która w ich szumie dosłyszała może nutę tej niedokończonej piosnki, którą niegdyś jej serce, jak dzika, leśna ptaszyna, rwąc się do lotu, śpiewało...

Ha! Może i ten mój obrazek mglisty, napełni żalem i udręczy tęsknotą, choćby tylko jakąś parę staruszków, których kiedyś, synowie czy wnuki, odeszli tak samo... a którzy pomimo to, żyją i... cierpią jeszcze!

Mała pociecha i pożytek mały!

. . . .

Czyż więc, nie zdołam już stanowczo, ulepić żadnej, choćby koszlawej, ale całej i żywej gruppy, z tej surowej gliny, którą mój duch—nie rzeźbiarz, na posąg—lecz zdun tylko, przygotował na garnki, które przecież nie święci u nas lepią?...

A jednak...

O! powróć się mi, choć raz jeszcze, ty mój śnie wspaniały, w którym przedstawił się mi dramat, odegrany przedemną, nie przez ludzi lecz przez naturę całą!

Było to, na tle nocy, ale takiej, wśród której słońca, czerwone, jak kometowe głownie, świeciły...

Na ziemi wszystko, nawet powietrze uciszone—spało. Tylko, że ta nasza stara pogarbiona planeta wydała mi się dziwnie świeżą, młodą i zmienioną.

Wirując wśród oceanu przestrzeni, unoszona wraz ze słońcem i z całym jego planetowym systemem, w coraz inne, słońc innych i systemów kręgi, ta ziemia wydała się mi potężną, żyjącą istotą; jakby dziewicą przystrojoną rozpuszczonemi warkoczami lasów osnutą srebrnemi rzek wstęgami.

Szumiała ona wielką pieśnią... ciszy; wzdychała i jęczała wichrami, a przez rozdarte jej piersi wybuchał wulkan namiętności ognistej i beznadziejnej, którą w niej budzi od wieków szyderczy kochanek Saturn, narzeczony gwiazd... owinięty dokoła złocistym pierścieniem!

Ukazuje on jej ten pierścień zdala, miga nim zwodniczo w szalonym biegu, lecz nigdy podać go jej nie zdoła!

Za tym pierścieniem goniła i brylantowa Wenus także, na którą znowu, okiem błyszczącem zazdrością spoglądał zdala Mars srogi.

Tylko potężny Jowisz i Neptun ponury, rozkochani w księżycach własnych, zamiast w bratnie planety, wpatrywali się w ten olbrzymi łańcuch słońc coraz większych, wirujący w przestworzach nieskończoności około jednego, niedojrzanego nawet przez bystre gwiazd źrenice—centralnego słońca!

W owym śnie moim widziałem to słońce straszliwe! Tę arcy-gwiazdę wszechświata!

Samo jedno, stało ono nieruchome w centralnym punkcie Natury—i patrzyło na wszystkie inne słońca i planety, jak na dzieci wypromienione niegdyś z jego łona...

Co mówiły do siebie harmonją sfer, te wszystkie wielkie ciała niebieskie, te potężne istoty żywe, które my, drobne mikroby, za podnóżki nasze lub nam podobnych istot uważamy... nie wiem—zdaje mi się jednak, że w ich uroczystym szumie, w ich wirowych konwulsjach i w ich wspaniałych elipsach zataczanych w przestrzeni—widniała jakaś niezнużona nigdy cierpliwość, podsycana nadzieją, że kiedyś wszystkie one wnikną, wpromienieją znowu do swego centralnego ogniska, z którego niegdyś wypromieniły się wszystkie...

I załamałem ręce pomyślawszy, jakże drobnemi atomami staniem się w łonie tego słońc słońca, my,

z *Times'a*, opuścił w dniu wczorajszym nasze miasto udając się na swój stały posterunek do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* W sferach teatralnych krąży wieść, iż emerytura w teatrach warszawskich została przywróconą.

* Artyści i urzędnicy teatrów rządowych otrzymali jednorazową gratyfikację w kwocie rs. 10,000.

* P. Hoffmanowa rozpoczęła wczoraj szereg gościnnych występów na naszej scenie od komedji Sardou „Ćwiartka papieru".

Zalety gry artystki krakowskiego teatru zbyt dobrze znane są tutejszej publiczności, która miała sposobność ocenić je w ciągu kilkorazowego pobytu p. Hoffmanowej w Warszawie, ażebyśmy potrzebowali rozwodzić się nad niemi, tembardziej, że pierwszy występ zasłużonej w Krakowie artystki wypadł w sztuce granej już przez nią u nas w roku zeszłym i że wtedy mieliśmy sposobność wyrazić zdanie o traktowaniu koncertowej roli w „Ćwiartce papieru".

Oczekując przeto na nową kreację, do której dyrekcja dostarczy zapewne p. Hoffmanowej sposobności, zaangażowawszy ją na trzydzieści występów, poprzestajemy tym razem na zaznaczeniu, że p. Hoffmanowa, doświadczona we wszystkich odcieniach komedji konwersacyjnej, miała pole szczególniej w drugim akcie sztuki Sardou rozwinąć całą umiejętność prowadzenia djalogu i subtelnego a dyskretnego akcentowania wszelkich delikatniejszych intencyj autora.

* Słyszeliśmy, iż podwójny kwartet męzkiego chóru śpiewackiego „Lutnia", towarzystwa cieszącego się we Lwowie niezwykłem powodzeniem, wybiera się na kilka występów do Warszawy.

* Jedno z kółek muzycznych polskich w New-Yorku nadesłało do Warszawy słynnego marsza pogrzebowego Szopena ułożonego na kwartet męski.

Żałować wszakże należy, iż słowa napisane zostały w języku... niemieckim.

= „Ogniem i mieczem."

Głośna ta powieść Sienkiewicza ukazała się w dniu wczorajszym w drugiem przejrzanem przez autora i przerobionem wydaniu.

Pierwszy nakład dokonany był z początkiem wiosny i został niezwłocznie wyczerpany.

Tym razem wydanie uskuteczniła firma Gebethnera i Wolffa, która też i do następnych wydań nabyła prawo...

= Gratyfikacja.

Oddawna oczekiwana gratyfikacja na kolei nadwiślańskiej wypłaconą będzie w bieżącym tygodniu.

Oprócz urzędników zarządu otrzymuje jeszcze gratyfikację służba linjowa oddziału mławskiego do Nowo-Georgjewska (Modlina), jak niemniej kolei obwodowej.

Norma wynagrodzenia nie przechodzi jednomiesięcznej pensji.

= Kasa zjednoczenia.

Ze sprawozdania wydatków kasy zjednoczenia urzędników kolei terespolskiej okazuje się, iż Kasa wydatkowała w r. 1883-im tytułem emerytury przyznanej 91 osobom tak wysłużonym urzędnikom jakoteż ich wdowom i sierotom 12,242 rs. 53 kop.

Przy projektowanej zmianie ustawy nad którą ciągle obradują delegowani członkowie, fundusze kasy niewątpliwie się zwiększą, ponieważ stopa składek ma być podwyższoną, ale zarazem zwiększą się również przyznawane pensje emerytalne, gdyż takowe udzielane będą w stosunku do lat przesłużonych, a nie w stosunku do przepędzonych w służbie sześcioleci.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, projektowana zmiana ustawy ma być wprowadzoną z Nowym rokiem, jeżeli tylko w swoim czasie uzyska odpowiednie zatwierdzenie ministerjalne.

Byłoby to bardzo pożądane dla uczestników, którzy obecnie za wysłużone lat 23 lub 29 otrzymują emeryturę tylko w stosunku do lat 18-u lub 24-ch co jest widoczną niesprawiedliwością.

= Praktyka agronomiczna.

Pewien obywatel z gostyńskiego prowadzący wzorowe gospodarstwo posiada zwykle po trzech praktykantów.

W ciągu lat kilkunastu z tej praktycznej szkoły wyszło wielu dobrych rolników.

Obecnie obywatel ów powziął projekt przyjmowania co najmniej 15-tu praktykantów, a pragnąc obok praktyki urządzić teoretyczne kursa, występuje do władzy z odpowiedniem podaniem.

= Nasza archeologja.

Według zapewnienia jednego z tutejszych pośredników w nabywaniu i sprzedaży zabytków starożytnych, handel wszelkich pamiątek kwitnie u nas w całej pełni, podczas gdy paryskie fabryki starożytności robią znowu dobre interesa na fabrykatach chętnie nabywanych, za dość pokaźne ceny, przez naszych „amatorów" zbiorów archeologicznych.

Dość powiedzieć, iż kilka dni temu nadeszło z Paryża kilkanaście imitacyj ksiąg starożytnych gotyckich za rs. 360.

Są gusta...

= Zaćmienia.

W dniu 4-ym października r. b. przypada całkowite zaćmienie księżyca, widzialne w Europie, Afryce, południowej Ameryce, wschodniej połowie Ameryki północnej i w zachodniej Australji.

Zacznie się ono u nas o godzinie 9-ej minut 9, a skończy o godzinie 12-ej minut 42 w nocy.

= Dla amatorów wrażeń.

Donosiliśmy już dawniej o zamierzonym przyjeździe do Warszawy aeronauty, który pragnie dać warszawianom sposobność używania, tyle niegdyś ulubionych przez Sarę Bernhardt wzlotów w powietrze balonem uwiązanym do ziemi *(ballon captif)*.

Przedsiębiorca ten ma podobno w dniu dzisiejszym stanąć w naszych murach.

= Moda.

Moda coraz bardziej sklania się do kroju synów Marsa...

Obecnie *en vogue* są kurtki z sukna granatowego, w niczem nie różniące się od mundurow austrjackich, przy których nie braknie nawet kołnierzy przyozdobionych trzema kapitańskiemi gwiazdkami z każdej strony...

Brakuje tylko... pałaszy!

= Mała lektorka.

Pani L. złożona od kilku lat nieuleczalną chorobą ogłosiła w pismach, iż potrzebuje na kilka godzin dziennie lektorki.

Pierwszą kandydatką była dziewięcioletnia dziewczynka przyprowadzona przez matkę, wdowę, utrzymującą pracą rąk własnych rodzinę złożoną z kilkorga drobnych dzieci.

Pani L. z początku nie chciała uwierzyć aby maleństwo było w stanie wywiązać się z zadania, po dokonanej jednak próbie w zupełności została zadowoloną, ponieważ mała Helenka gładko i ze zrozumieniem czytała w językach polskim i francuskim.

Tym sposobem dziecię przyjdzie z niemałą pomocą matce w wyżywieniu młodszego rodzeństwa.

= Dla zasady.

W dniu wczorajszym do pewnej cukierni wszedł niemłody jegomość i po wypiciu filiżanki czarnej kawy złożył na bufecie kop. 8.

Subjekt pieniądze zagarnął do kasy wymawiając konwencjonalne zdanie „grosz pozostanie na drugi raz".

Gość nie zadowolnił się jednak umową i zażądał wydania reszty co wszakże było nie łatwem do uskutecznienia ponieważ żądanej monety nie było...

Nareszcie, ulegając prośbie cukiernika staruszek przyjął cukierek w cenie grosza i pragnąc usprawiedliwić swoje postępowanie wobec gości uśmiechających się ironicznie, zacytował przysłowie, iż „kto o grosz nie stoi, ten szeląga nie wart."

Kto wie czyli starzec nie mówił prawdy

= Ostrożność nie zawadzi.

Zwiedzając zwierzyniec udało nam się wysłuchać badania damy „z inteligencji" na nieostrożność dozorców, którzy nie nakładają sarnom i danielom... kagańców.

Zwierzęciu dowierzać nie można a nuż ukąsi, — zadecydowała ta pani usuwając się od ułaskawionej sarenki.

To się nazywa ostrożność!

= Nieudane podrzucenie.

W dniu wczorajszym przechodzący przez park aleksandrowski znaleźli czteroletniego chłopczyka, porzuconego przez matkę, pragnącą pozbyć się dziecięcia.

Zamach jednak nie udał się w zupełności, albowiem chłopczyna był już o tyle rozsądny, iż potrafił podać swoje imię i nazwisko.

— Nazywam się Kazio P.—powtarzało dziecię...

Znaleźli się litościwi, którzy w biurze adresowem zebrali kilka nazwisk tego brzmienia i po kilku godzinach poszukiwań trafili do właściwego adresu.

Matka chłopczyny z początku niezadowolona z podobnego obrotu sprawy, następnie złożyła wypadek na roztargnienie...

= Złodziejska para.

W dniu wczorajszym do magazynu jubilerskiego p. A., o godzinie 4-ej po południu wszedł jakiś jegomość w towarzystwie pewnej dość wytwornie ubranej damy i zażądał pokazania kolczyków.

Przybyli, obejrzawszy kilkanaście par kolczyków, nic nie kupiwszy, wyszli z magazynu.

Dopiero po wyjściu owej pary, subjekt porządkując pudełka, zauważył brak jednej pary kolczyków z brylantami, wartujących 800 rs.

Puszczono się w pogoń za złodziejami, lecz było już zapóźno.

Złodziejska para znikła bez śladu.

= Awantura.

Za rogatkami wolskiemi koło Glinianek, pomiędzy kilkunastu handlarzami a robotnikami z garbarni przyszło do gwałtownej kłótni, a następnie i bójki.

Awantura ta groziła przybraniem większych rozmiarów.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem-Przedmieściu dorożka natarła na wózek nędzny, ciągniony przez małego chłopca.

W wózku znajdował się kilkoletni malec, który poniósł bolesne stłuczenie lewej ręki.

= Śmiertelne przejechanie.

W dniu wczorajszym w alejach Ujazdowskich 10-letni Anzelm F., zeskoczył z wozu i upadł tak nieszczęśliwie, iż koła ciężkiego wozu przeszły po jego ciele.

Biedny malec poniósł nader ciężkie obrażenia.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zmarła nagle Marjanna C., córka pocztyljona.

Ponieważ przyczyna nagłej śmierci jest niewiadoma, zwłoki więc do chwili wyprowadzenia śledztwa sądowego zabezpieczono.

= **Wypadki**.—Na Bugaju pies, podejrzany o wściekliznę, rzucił się na przechodzącą Marję A. i dotkliwie ją pokąsał.—Na Marszałkowskiej koń wyrwał się z rąk prowadzącego furmana i przewrócił 8-letnią Barbarę F., która niebezpiecznie zraniła się w głowę. — Na Pięknej Elżbieta C., niosąc kosz z butelkami upadła i odłamy szkła pokaleczyły jej ręce.

---

który dziś, umieszczeni na jednym jego promyku—planecie—jesteśmy robactwem tylko!

. . . .

Lecz, cóż nas obchodzą sny o rzeczach, których na jawie pojąć nie możemy?—zapytacie może, *carissimi lettori miei*...

Pytanie bardzo słuszne—lecz odpowiedzi na nie—ja—dać nie umiem.

Biorąc pióro do ręki, chciałem był tylko napisać dla *Kurjera* powieść, a teraz widzę, że zadania tego spełnić nie mogę.

Ni ztąd, ni z owąd, zmalało, skarlało nawet, w umyśle moim, pojęcie o znaczeniu czy o godności — powieściopisarskiego rzemiosła...

Zamiast płodem talentu i myśli — wydało się mi, to snucie pasma wymarzonych zdarzeń, tem samem tylko, czem jest bajanie starych nianiek, które drobnym rzeszom dziecinnym, dla łatwiejszego zabawienia ich lub uśpienia... opowiadają, różne o strachach, królewiczach i rozbójnikach bajeczki.

I śmiesznym się wydałem, samemu sobie nawet—siedząc za stolikiem w tym wielkim „unisonowym" chórze bajarzy, którzy jednocześnie może w tej chwili, na różnych globu punktach, trzymają także pióra i za pomocą tych rurek ssących wyciskają z swych mózgów i ze krwi własnej, różnorodne, na większą lub mniejszą przestrzeń, na wyższą lub niższą nutę — skomponowane... bajki!

Widocznie duch mój, znużony wspomnieniami w przeszłości, nad którą jaśniejsze niegdyś widywał horyzonty... nie mógł się zespolić z prądem nowych idei, które płodom wyobraźni, natchnieniom serca i polotom myśli, takież same utilitarne naznaczają stanowisko, jak wynalazkom mechaniki, jak odkryciom chemji analitycznej, jak mikroskopom, lub jak... oskardom przebijającym skały, dla utworzenia w nich tuneli.

Uparłem się więc — zaśniedziały romantyk — przy swoich pojęciach starych i chciałem był koniecznie napisać powieść z takich pojęć, zdarzeń i wy mysłów... jakie już tylko drobnemi, wciąż niknącemi pasmami, snują się po horyzoncie twórczości zmodernizowanej, jak „niedobitki", skazane na zatracenie, na zagładę zupełną!

W epoce bardów, możebym oślepł i wyrósł na jednego z wędrownych Rapsodów, co opiewali czyny bohaterów lub ich śmierć heroiczną.

W epoce mikrobów, elektryczności, telefonów, hydropatji, choreografji, humbugów, hypnotyzmu i... musztardy, zostałem „niedobitkiem" dawnych pojęć tylko...

Na przestrzeni tak małej, zacząłem dziesięć bajeczek i nieskończyłem żadnej — snać tworzyłem je tak, jak się dziś u nas tworzą różne projekta — niewykonane nigdy...

Cóż czynić! Nie mogąc z popiołów odrodzić Feniksa nie mogąc na szczycie myśli wyhodować orła... spłoszyłem tylko, z drobnych krzewów fantazji, stadko szczebiotliwych ptasząt, które jednak... może, przelatując szybko, wydadzą się chmurką czy obłoczkiem komuś, co bez teleskopu pogląda na horyzont myśli — a choćby i rojeń tylko...

Zapewne!

Dziwacznie, lekko i lekkomyślnie może — wygląda to stadko: początków bez końca — zamiarów bez czynu... niedobitków myśli rozproszonej luźnie—lecz odpowiada, za to, założeniu memu.

Bo wszakże już z góry, przyrzekłem w „Tytule — bez powieści", dać wam „niedobitki" tylko.

= Restauracja świątyni.

Mieszkańcy parafji Markuszew, w puławskiem, dali niedawno dobry przykład staranności około utrzymania w porządku świątyni miejscowej.

W ciągu kilku miesięcy złożyli oni dobrowolnie tyle ofiar, iż kosztem powstałego ztąd funduszu dokonano zupełnej restauracji dwóch świątyń—kościoła parafjalnego i kościołka pod wezwaniem św. Stanisława.

Pierwszy odświeżono na zewnątrz i wewnątrz, drugi zaś, będący w zupełnej ruinie, doprowadzono do należytego stanu.

Osada Markuszew posiada dziś całkiem inną postać...

Zasługa zaś tu wszystkich parafjan jednakowa, każdy bowiem przyczynił się czem mógł do odbudowy świątyni.

Na wyróżnienie zasługuje jedynie dziedziczka dóbr B., pani Ł., która przyczyniła się do wspólnego dzieła i znaczną kwotą pieniężną i materjałami w naturze.

= Jarmark łowicki.

Z Łowicza donoszą nam kilka szczegółów o przebiegu dorocznego jarmarku, który rozpoczął się w niedzielę.

Do dnia wczorajszego, według kontroli, utrzymywanej na rogatkach, przypędzono na plac jarmarczny 4,950 koni, 2,700 sztuk wołów, 6,000 owiec i 2,500 sztuk nierogacizny.

Kontrola ta niekoniecznie jest dokładną, lecz cyfry powyższe najbardziej zbliżone są do prawdy.

Pierwszy dzień jarmarku, głównie z powodu świąt starozakonnych przeszedł ospale i dopiero w poniedziałek ruch targowy znacznie się ożywił.

Popyt na konie jest ogromny, lecz sprzedający bardzo się drożą, chociaż mają z czem, gdyż rzeczywiście konie w tym roku dostarczono tylko wyborowe tak fornalki, jak i do zaprzęgu powozowego.

Do najpiękniejszych zalicza się czwórka skarogniadych pana S. z łęczyckiego, lecz z powodu wygórowanej ceny nie została sprzedaną.

Za parę siwych klaczy, pochodzących ze stajni p. W. w Łaniętach, jeden z fabrykantów łódzkich zapłacił 1,700 rs., chociaż znawcy utrzymują, że to było kupno li tylko amatorskie.

Natomiast bardzo tanio została sprzedaną para rasowych gniadych wałachów czteroletnich ze wsi Biskupice pod Kaliszem pochodzących, za które p. C. z Warszawy zapłacił 1,200 rs.

Konie tabunowe z Cesarstwa nie znajdują licznych amatorów.

Fornalki hodowli włościańskiej bardzo ładne płacono za parę po 250 aż do 350 rs.

Woły „kamieniarskie” sprzedawano po 170 do 200 rs. za sztukę, „górne” zaś do 250 rs.

Owce zaledwie w połowie zostały sprzedane, a tryki z zarodowej owczarni p. Pothsa w Bożej Woli sprzedawano przecięciowo po 40 rs. za sztukę.

Stosunkowo najtaniej ofiarowano trzodę chlewną, lecz konkurentów do kupna nie było, ponieważ zwykli kupcy nierogacizny z Prus w tym roku na jarmark nie przybyli.

W ogóle obroty jarmarczne w ciągu dwóch dni ostatnich były bardzo słabe, a polepszenia nie można się spodziewać, Łowicz bowiem powoli się wyludnia.

Wkrótce słynny dawniej jarmark mateuszowski w Łowiczu zmieni się na zwykły targ prowincjonalny.

Ulepszone środki komunikacyjne są powodem, że już dziś można powiedzieć: *finis* jarmarkom!

= Żegluga.

Z pod Włocławka korespondent nasz donosi co następuje:

„Przed kilkoma dniami woda na Wiśle zaczęła się podnosić, berliniarze więc nabrali nadziei lepszej żeglugi.

Ale przybór dosięgnął zaledwie 5-iu cali i woda znowu opada.

Dzięki temu chwilowemu przyborowi zaczął też na nowo kursować między Płockiem a Włocławkiem parowiec „Syrena”.

Czy długo potrwa to ożywienie żeglugi?”

= Tunel miechowski.

Z Kielc donoszą nam, iż w dniu 19-tym b. m. p. minister komunikacyj przyjechał koleją dąbrowską do Miechowa.

Przybywszy do 7-go oddziału, p. minister, w towarzystwie inspektora Rydzewskiego, dyrektora J. G. Blocha i naczelnika oddziału Rupniewskiego, położył ostatnią cegłę w tunelu, przez który następnie całe towarzystwo przejechało najpierwszym pociągiem.

= Sadownictwo.

Z Kowna otrzymujemy następną wiadomość:

„Urodzaj owoców wypadł w r. b. bardzo niepomyślnie... szczególnie niedopisały gruszki, jabłek mamy stosunkowo więcej.

To też kupców z Cesarstwa, którzy w ostatnich dniach przybyli do nas w znacznej liczbie, spotkał niemiły zawód.

Są to przeważnie kupcy z Petersburga, gdzie gruszki nasze zwykle sprzedawane są za oryginalne francuskie.

Ogrodnictwo w ostatnich latach uczyniło u nas wielki postęp.

Gatunki gruszek francuskich dają się u nas produkować z wielką łatwością.

Włościanie też chętnie się oddają sadownictwu, a przy każdej niemal chacie można dziś spotkać kilka drzewek.”

= Zaraza bydlęca.

W południowych powiatach gubernji mińskiej zaraza bydlęca wyrządza nieustannie dotkliwe szkody.

Najwięcej ucierpiał powiat mozyrski, w którym sroży się karbunkuł, niebezpieczny również i dla ludzi.

W celu zatamowania szerzenia się zarazy zabito z polecenia weterynarzy kilkaset sztuk bydła, ale nie przyniosło to pożądanych skutków, a karbunkuł i księgosusz panują z dawną siłą.

Na taki stan wpływa ciemnota ludu, lekceważącego zalecane środki ostrożności i sprzedającego nieraz mięso lub skóry z zarażonych bydląt.

= Utonięcie.

Korespondent z Mińska litewskiego donosi co następuje:

„W tych dniach wydarzył się tu smutny wypadek.

Furman bogatego starozakonnego Hurwicza, utrzymującego pocztę miejską, zaprowadził czwórkę koni do rzeki.

Konie były związane ze sobą uzdami.

Nieszczęście chciało, iż wszystkie odrazu weszły na głębinę i jeden z nich tonąć zaczął, pociągając inne za sobą.

Pasy rzemienne uniemożliwiały zwierzętom ratunek.

Furman, chcący udzielić im pomocy, także zaplątał się w lejce i wraz z końmi poszedł na dno.

Dopiero na drugi dzień wydobyto konie, furmana zaś dotąd nie odszukano.

Pozostawił on żonę i troje dzieci, które znajdują się dziś w rozpaczliwem położeniu”.

NEKROLOGJA.

† S. p. Atalja z Nastów **Skiba**, żona kupca i obywatela miasta Warszawy, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 49, zasnęła w Bogu. W smutku pogrążeni mąż wraz z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym września 1884 roku, to jest we środę, o godzinie **4-ej** po południu, z domu własnego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 65, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. —2002—

b. p. Edzio syn Mikołaja i Henrjety z Robertsonów **Brauman**, zmarł przeżywszy miesięcy dziesięć. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 24-ym b. m. o godzinie 2-ej po południu.

† We czwartek, to jest dnia 25-go września r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Dylewskiego**, odprawioną będzie wotywa żałobna w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9-ej** rano, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych. —3015—

† W dniu 25-ym września, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa za duszę ś. p. Józefa **Krzyżanowskiego**, a to z legatu przez tegoż uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —1087—

† Pozostała wdowa po ś. p. Marcelu **Ziemińskim**, składa najserdeczniejsze podziękowanie kolegom, krewnym, przyjaciołom i znajomym nieboszczyka, którzy raczyli odprowadzić zwłoki w dniu 18-ym września r. b. na cmentarz powązkowski. —3014—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 23-go września.

Aresztowano tu znowu siedmnastu anarchistów.

Budapeszt 23-go września.

Na stacji tutejszej zetknęła się pędząca lokomotywa z pociągiem. Nikt nie zginął, tylko lokomotywa została zdruzgotaną.

Budapeszt 23-go września.

W Szegedynie schwytano bandę fałszerzów monety

Berlin 23-go września.

Policja zakazała zgromadzeń przedwyborczych, zwoływanych przez socjalnych demokratów.

Brema 23-go września.

Wskutek przyznanych Niemcom przez Hiszpanję ulg cłowych, rząd polecił wprowadzić nowe linje parowców do Kuby i Portoriko.

Bruksella 23-go września.

Zatwierdzenie ustawy szkolnej wywołało wczoraj silne wzburzenie wśród ludności, porządek jednak nie był zakłócony. Tłumy ludu wyległy na ulice z pieśniami i okrzykami, lecz zostały natychmiast rozprószone przez policję. Redaktor gazety *National* został wydalony z kraju za pomieszczenie artykułu, domagającego się zaprowadzenia rzeczypospolitej w Belgji.

Bukareszt 23-go września.

Tutejszy dziennik urzędowy powtarza artykuł *Kölnische Ztg.*, który w ostatniej podróży króla Karola do Belgradu, upatruje demonstrację wymierzoną przeciw Rosji, i dodaje: „Powtarzamy ten artykuł jako wierny obraz przyszłości, która oczekuje unję serbsko-rumuńską”,

Bukareszt 23-go września.

Krąży pogłoska, że Kogolniceanu ma wstąpić do gabinetu.

Petersburg 23-go września.

Ministerjum sprawiedliwości wyjednywa nadbudżetowy kredyt na r. 1881 na koszta reorganizacji instytucyj sądowych w Syberji.

Kijów 23-go września.

Na bramie, wiodącej do uniwersytetu wywieszono ogłoszenie, zakazujące, wobec niedawno zaszłych rozruchów, wszelkich zebrań studentów, w razie nastąpienia takowych, wszystkim ich uczestnikom grozi ono wydaleniem z uniwersytetu. Drugie ogłoszenie podaje do wiadomości, iż prelekcje rozpoczną się nie wcześniej jak w dniu 15-ym b. m. st. st. i wzbrania studentom do owego terminu wstępu do gmachu uniwersyteckiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go września, godz. 5 m. 0 po połud.

Usposobienie ogólne słabe tak samo jak wczoraj. Ruch bardzo ograniczony i obroty nieznaczne. Wszystkie pola zalega cisza. Zastój i obniżka kursowa są cechami dzisiejszego zebrania giełdowego. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły znowu pięć marek i przeszły poniżej 4.90. Inne wartości spekulacyjne temuż losowi uległy. Wartości krajowe, nawet wywozowe niżej, również znacznie słabiej wartości górnicze. Jeden tylko rynek rent obcych opierał się temu ogólnemu dążeniu zniżkowemu — renty trzymały się jako tako, a pierwsze miejsce zajmowały rosyjskie, które drobną zwyżkę zyskały. Dyskonto prywatne $3^1/_4$%. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 5 fenigów niżej.

Berlin 23-go września, godz. 6 m. 15 popołudniu *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	207.20
Weksle na Warszawę	206.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	207.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.10
Akcje kredytowe	489.—
Listy zastawne serja I-sza	62.20
Weksle na Londyn krótkoter.	20.36^5
„ „ długoterminowe . .	20.28^5
Żyto z dostawą na jesień	138.50
Żyto na wiosnę	137.—

Petersburg 23-go września, god. 7 m. 5 wiecz.

Weksle na Londyn	$24^7/_{16}$ $^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$218^1/_2$
„ „ II-ej emisji . .	$207^3/_4$
Półimperjały	8.11

Dobre usposobienie dla rubli trwało jeszcze na wczorajszem zebraniu giełdowem. Niewielkie wprawdzie są różnice, gdyż wynoszą 25 fenigów w kursie rubli na dostawę końcomiesięczną i 20 fenigów w kursie weksli na Petersburg, niemniej jednak zaznacza to dążenie przyjazne, zwyżkowe. Rezultat ten przewyższa oczekiwania, gdyż nadzieje ograniczały się na 207 marek za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną. Przyjazny ten ustrój dobrze wróży o dzisiejszych szacowa-

niach i o przebiegu dzisiejszej giełdy berlińskiej. Nadzieja ta jeżeli nie zwichnie jej jaki nieprzewidziany wypadek pozwoli na dalszą obniżkę kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej, tembardziej, że warunki miejscowe są ku temu sprzyjające. Kursa dnia poprzedniego były: 207.30, 207, 494, 138.50, 137.50.

J. Wł.

Gdańsk 22-go września 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	. . . .	7.38
„ „ regulacyjna bieżąca	.	6.47
„ „ na dostawę wiosenną		6.89
Żyto cena najwyższa za polskie	. .	5.27
„ „ regulacyjna	. . . .	5.62
„ „ na dostawę wiosenną	. .	5.22
Jęczmień browarny	. . . . . .	4.82
„ na paszę	. . . .	—.—
Groch do jedzenia	. . . .	—.—
„ na paszę	. . . . .	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 23-go września 1884-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 108—112, średnia 100—106, ordynaryjna 93—97.

Żyto: wyborowe 87—88½, średnie 83—85, ordynaryjne 78—82.

Jęczmień: wyborowy nowy 75—88, średni — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 92 — 95, średni 87 — 90, ordynaryjny 80—85.

Gryka — — —. **Groch** 87 — 100, — — —. **Kasza jaglana:** wyborowa 125—130, średnia 118—123, ordynaryjna 106—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 23-go września 1884 roku.

Targ zbożowy dzisiejszy nieco się lepiej przedstawia niż dni ostatnich.

Wiadomo zresztą, że dzień wtorkowy wedle zwyczaju zawsze na targi zbożowe jest najkorzystniejszy.

Pszenicy dostawiono, tak z próbek jak osią, 800 korcy.

Pomimo tej większej nieco niż w dniach ostatnich dostawy, usposobienie było mocniejsze, a przyczyną tego większa nieco chęć kupna tak dla młynów miejscowych jako też i dla prowincji.

Na wywóz za grnnicę nie kupowano.

Płacono więc za smolną i ordynaryjną 5.40—6 rs. a nawet lepszą do 6.30.

Gatunki pstre średnie i dobre 6.50—6.60, biała 6.60 do 6.82½, a wyborowa bardzo piękna do 7 rs. płacona przy chętnym kupnie.

Żyta również dostawiono więcej trochę. Z próbek i osią wystawiono na sprzedaż ogółem 1,500 korcy.

Co do gatunków były one przeważnie dobre średnie i wyborowe, wadliwych nie przedstawiono prawie wcale, a dobry gatunek ziarna przy podwyżce cen żyta w Berlinie i Gdańsku zachęcał do kupna wywozowców, którzy czyniąc konkurencję młynarzom do utrzymania się cen na wysokim poziomie przyczynili się silnie.

Płacono za wyborowe 5.25—5.30, średnie od 5 rs., 5.05 za gorsze i 5.10, 5.15 a nawet 5.20 za lepsze kupowano chętnie i żwawo.

Owsa niewielkie ilości—150 korcy było na sprzedaż wystawione.

Zapotrzebowanie jednak niewielkie i ceny niższe, po 88—95 kop. za pud, czyli 3.15 do 3.37½ kop. za korzec.

Niewielka partja grochu nie miała wcale amatora, tak, że o ceny nie traktowano.

Siana i słomy dosyć dowieziono.

Ceny jednak wskutek silnego pokupu wyższe.

Płacono za pud siana 35—55 kop., za pud słomy, którą nieprzyjaźnie traktowano, 22½—25 kop.

J. W

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniach 20-ym i 21-ym września roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Michał Zawadzki, Krucza 13,—Paul, Nowogrodzka 28,—Supczyński,—Smidowicz,—Grużewski, uniwersytet,—Dobrowolski, Włodzimierska 5,—Skrzeczyński,—Pieczkowska, hotel Kowieński,—H. Trybel,—Henryk Wincza, hotel Polski,—Kapitan Gruszecki, nizowski pułk, obóz Bielany,—Dyrektor Nikiting, cyrk,—Gerlach,—Swiniarski, Elektoralna 3,—M. Strzemiński, handlujący obrazami,—Apolinary Kozaryn, hotel Saski,—Pułkownik Popow, hotel Paryski,—Małagowski, Marszałkowska 2B,—Chajunowska, hotel Brühlowski, —Pensjonat, oddział pensjonarski, choremu Dmitrowi Kapitonoweczowi Bożewskiemu,—Jenerałowa Żylińska, hotel Brühlowski,—Jenerał Wierowkin,—Młatowska, Śliska 10,—Kryńska, Chmielna 38,—Jon Kopelman, Dzielna 10,—Chajnowskiej, hotel Brühlowski,—Bracia Welt,—Wajssenhof, Chmielna 10.

WYKAZ

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1866-go (drugiej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu z dnia 1 (13) września roku 1884-go. (Podług tabeli dostarczonej staraniem kantoru Maurycego Nelkena & Comp. w Warszawie).

LOSOWANIE XXXVII.

Serja	Nr	Wygrał rs.	Serja	Nr	Wygrał rs.
18193	1	**200,000**	6073	15	**8,000**
9532	47	**75,000**	7467	14	
13200	22	**40,000**	1441	33	**5,000**
6143	5	**25,000**	2547	6	
8644	8	**10,000**	5124	21	
9287	2		7909	47	
16697	46		10201	22	
2293	32	**8,000**	12268	11	
4365	38		18537	33	
4380	7		19030	31	

Wygrały po rs. 1000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Seria	Nr	Serja	Nr
1662	2	4855	30	9822	30	14666	47	17933	50
2803	21	6010	6	9904	4	15427	17	18764	17
3596	28	7162	24	10939	21	16067	22	18976	47
4133	2	7175	24	13677	8	16127	35	19640	50

Wygrały po rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
187	37	4688	11	8338	46	11929	42	15484	5
512	35	4920	39	8357	9	12132	38	15558	25
684	7	4957	26	8376	42	12212	16	15581	9
768	6	4958	50	8378	20	12231	9	15586	28
763	45	4961	13	8399	43	12249	4	15627	45
1084	5	4965	3	8432	31	12260	13	15919	38
1294	26	4979	39	8497	37	12305	20	16048	21
1387	33	5020	50	8509	18	12324	1	16098	37
1504	47	5026	33	8586	21	12460	15	16106	33
1558	50	5047	18	8715	39	12490	12	16184	19
1654	36	5055	36	8869	12	12532	47	16244	33
1681	28	5098	34	8878	6	12589	49	16245	41
1711	44	5116	18	8919	23	12727	12	16289	31
1880	25	5136	17	9010	31	12768	17	16292	4
2056	29	5139	40	9037	9	12886	37	16559	7
2171	38	5164	9	9125	38	12968	33	16934	23
2263	50	5179	47	9175	44	13031	15	16946	4
2274	20	5215	41	9211	27	13039	33	17341	29
2458	18	5241	47	9215	24	13049	24	17451	16
2522	34	5346	7	9266	16	13082	9	17490	10
2561	2	5453	3	9274	10	13151	18	17574	7
2592	28	5547	43	9587	29	13223	2	17724	7
2727	4	5948	32	9709	44	13289	5	17751	40
2822	15	5961	41	9770	29	13303	39	17765	16
2858	5	6014	21	9785	9	13328	50	17787	40
2869	37	6051	48	9840	14	13450	11	17816	8
2933	45	6440	19	9925	10	13521	27	17911	41
3008	28	6449	34	9941	1	13587	7	17927	8
3106	33	6454	6	10074	31	13622	44	18163	47
3215	31	6588	44	10105	35	13741	6	18175	20
3232	2	6604	43	10107	48	13747	48	18192	14
3286	10	6698	43	10133	32	13753	46	18248	28
3307	19	6707	19	10188	46	13763	28	18321	35
3376	37	6713	10	10212	17	13779	35	18454	44
3381	9	7037	25	10412	18	13866	10	18546	44
3416	13	7083	32	10628	9	13932	3	18821	4
3490	22	7177	11	10682	29	14016	31	18849	20
3543	21	7412	26	10772	8	14054	14	18930	25
3547	50	7427	30	10776	25	14055	49	19119	38
3629	13	7668	2	10880	15	14129	7	19227	30
3660	1	7690	19	10894	44	14236	40	19270	21
3755	23	7696	43	10927	25	14335	3	19294	32
3793	21	7774	7	10979	28	14426	8	19352	6
3932	28	7964	42	11082	6	14822	2	19634	40
4064	47	8036	43	11137	26	14850	16	19844	39
4209	44	8038	19	11142	26	14858	21	19873	3
4341	32	8069	25	11196	33	15070	11	19892	15
4401	44	8117	8	11353	14	15194	14	19931	32
4616	5	8218	31	11394	8	15236	50		
4633	38	8256	11	11481	45	15245	12		
4653	23	8280	11	11503	45	15295	36		
4661	7	8297	26	11816	6	15385	2		
4684	18	8302	19	11877	21	15412	9		

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu począwszy od 1 (13) grudnia 1884 r.

Następujące numera seryj wyszły na amortyzację:

122	2557	4593	8125	10889	14028	15346	17907
938	2927	5334	8262	11029	14077	15695	18033
1065	2979	6490	8359	11076	14131	16213	18507
1446	[illegible]	6926	8390	11147	14305	16298	18652
1512	3731	7140	8793	11270	14470	16606	18691
1565	3941	7605	8883	11562	14487	17455	19332
1970	4032	7848	9212	11566	14772	17472	19376
2325	4084	8016	10355	12361	15138	17652	19504
2406	4222	8024	10542	13383	15276	17675	19531

19691 19989

Razem 74 seryj, zawierających 3,700 biletów.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w Banku państwa, jego filjach i kantorach, począwszy od 1 (13) grudnia 1884 r.

— Adwokat przysięgły ***Apolinary Portner*** powrócił do Warszawy. (1088)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Mignon.* Czy choć chwilkę jedną poświęcisz na wspomnienie tego, który do końca życia nigdy nie będzie—*Niewdzięcznym.* (2012)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich, pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10-ej rano, oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 12 (24) Сентября 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.